Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 20 || **Wąbrzeźno,** czwartek dnia 17 lutego 1938 || Rok 20

Czy koniec samodzielności republiki austriackiej?

Wiedeń. W godzinach rannych została zarządzona przez kanclerza Schuschnigga, jako przewodniczącego Frontu Ojczyźnianego, odprawa wszystkich przewódców krajowych Frontu Ojczyźnianego, na której obecni byli wszyscy członkowie rządu.

Na odprawie tej omówiono szereg konkretnych zarządzeń, wynikających z austriacko-niemieckiej umowy lipcowej, mających na celu uregulowanie dotychczasowych trudności i tarć w jej funkcjonowaniu.

Według wiadomości z kół urzędowych, dziś jeszcze ma nastąpić zmiana gabinetu, przy czym do rządu ma wejść mąż zaufania, a jednocześnie przedstawiciel austriackiej legalnej opozycji (Betont Nationale), będącej prawym skrzydłem austriackich narodowych socjalistów, dr Seyss Inquart. Objąłby on prawdopodobnie tekę ministerstwa bezpieczeństwa.

Nie jest również wykluczone, że nastąpią większe przesunięcia w gabinecie oraz daleko idące zmiany na całym szeregu stanowisk administracyjno-politycznych. W każdym razie potwierdzenie tych wiadomości o zmianie w łonie gabinetu oczekiwane jest z niesłychanym napięciem przez tutejsze koła polityczne. Zmianę w kierunku udziału w rządzie legalnej opozycji uważać należy *jako pierwszy konkretny wynik spotkania Hitler — Schuschnigg.*

Należy dodać, że dziś rano został skonfiskowany „Prager Tageblatt" za umieszczenie wiadomości, jakoby Hitler miał zażądać od Schuschnigga, w czasie rozmów w Berchtesgaden *przyznania trzech tek austriackim narodowym socjalistom.*

Chociaż kanclerz Schuschnigg przyjął wczoraj posła włoskiego, w kołach rządowych zachowują milczenie co do *stanowiska Włoch wobec sytuacji, jaka wywiązała się po rozmowie kanclerza Schuschnigga z kanclerzem Hitlerem.* Przypuszczają jednakże, iż Włochy mogły jedynie radzić, by Austria unikała impasu, mogącego doprowadzić do komplikacyj międzynarodowych.

W kołach monarchistycznych panuje depresja. Są one jednakże przekonane, iż Schuschnigg nie mógł uczynić ustępstw w sprawie restauracji.

„KONIEC AUSTRII"

Londyn. Prasa londyńska donosi o komplikacjach powstałych na tle żądań wysuniętych przez kanclerza Hitlera wobec kancl. Schuschnigga.

Doskonale zazwyczaj poinformowany korespondent „Times'a" donosi, że prezydent Miklas *nie zatwierdził dotychczas projektu nowego porozumienia niemiecko-austriackiego,* omówionego w Berchtesgaden. Główną i b. żywotną dla Austrii, jak podkreśla korespondent, trudność stanowi *sprawa przekazania nowemu ministrowi spraw wewnętrznych dr. v. Seyss Inquartowi kontroli nad całą policją w państwie.* Dotychczas służba bezpieczeństwa w Austrii stanowi odrębny dział *nie podlegający kompetencji ministra spraw wewnętrznych, lecz podporządkowany bezpośrednio kanclerzowi. Oddanie policji w ręce nowego ministra spraw wewnętrznych o sympatiach narodowo - socjalistycznych stanowi według poglądów panujących w Wiedniu, a podkreślonych przez korespondenta „Times'a", koniec Austrii.*

Dlatego też to żądanie kanclerza Hitlera spotkało się w Austrii z silną opozycją. Dziś sprawa ta zadecydowana zostanie przez gabinet austriacki, który musi udzielić niezwłocznie odpowiedzi. Kanclerz Hitler zastrzegł sobie bowiem, że pragnie otrzymać odpowiedź na swoje żądanie najpóźniej jutro.

Wyrok w procesie inż. Doboszyńskiego

Wczoraj o godzinie 21,35 zapadł wyrok przeciwko inż. Adamowi Doboszyńskiemu. Został on skazany za wtargnięcie na posterunek policji w Myślenicach i zabranie stamtąd broni, na jeden rok aresztu oraz za posiadanie broni z art 47 rozp. o broni, na jeden rok i sześć miesięcy aresztu. Sąd orzekł łączną karę 2 lat aresztu z zaliczeniem aresztu śledczego. Od reszty zarzutów sąd oskarżonego uniewinnił.

Sąd zaopatrzył wyrok motywami ustnymi. Przysięgli potwierdzili fakt wtargnięcia Doboszyńskiego na posterunek policji i jego rolę kierowniczą w tym fakcie. Wobec tego należało przyjąć, że Doboszyński, kierując akcją ludzi uzbrojonych, polecił im zdemolować lokal P. P. czym dopuścił się przestępstwa z art. 252 par. 1. Ponieważ Doboszyński polecił zabrać broń z posterunku, jak również sam broń posiadał, postępowanie jego podpadło art. pod. 47 rozp. o broni. Jako okoliczn. łagodzącą sąd przyjął dotychczasową niekaralność oskarżonego, a jako obciążającą — jego inteligencję i stopień wykształcenia.

Po ogłoszeniu wyroku adwokat Stypułkowski postawił wniosek o zmianę środka zapobiegawczego i wypuszczenie oskarżonego na wolną stopę. Przewodniczący Dysiewicz oświadczył, że wniosek ten będzie rozpatrywany przez sąd na posiedzeniu niejawnym.

Zginął cały pułk chiński w walce o przeprawę przez rzekę

LONDYN. Reuter donosi z Hankou, że w południowej prowincji Szantung wzdłuż rzeki Huai oraz w północnej części prowincji Honan wzdłuż toru kolejowego Pekin - Hankou trwają zacięte walki. Wojska japońskie zajęły miejscowości Tsinfeng, Puyang i Neihiang. Po dwudniowym zaciekłym oporze Chińczycy zostali zmuszeni do odwrotu, który skutkiem skrzydłowego uderzenia Japończyków przybiera charakter klęski. Chińczycy zniszczyli 56 km toru kolejowego oraz wały ochronne w pobliżu m. Czangte. Część okolicy została zatopiona

Na froncie wzdłuż kolei lunghajskiej Japończycy w dwóch miejscach osiągnęli rzekę Kwei po zepchnięciu obrońców chińskich. Chińczycy wysadzili w powietrze most kolejowy. Podczas walki o przeprawę zginął cały pułk chiński. Wojska japońskie nacierające od strony kolei Pekin — Hankou, osiągnęły m. Kaotsun. Bitwa trwa. Oddział japoński w południowym Hopei zajął m. Puyung i naciera na Kaifeng.



REGENT WĘGIER HORTHY W WARSZAWIE.
Złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez regenta Węgier Horthy'ego.

Świeca Papieska dla Jasnej Góry

Miasto Watykańskie. Spośród świec woskowych ofiarowanych Ojcu św. w dn. święta Oczyszczenia N. P. Marii, jedną świecę gromniczną, złożoną w darze przez kapitułę bazyliki NPMarii Większej w Rzymie przesłał Ojciec św. do Częstochowy, jako wyraz hołdu dla Królowej Korony Polskiej.

Gaz truje, L.O.P.P. chroni

Indywidualne odroczenia terminu składania zeznań o dochodzie

W najbliższym Dzienniku Urzędowym ukaże się okólnik Ministerstwa Skarbu w sprawie odraczania terminu składania zeznań o dochodzie na rok 1938. Odroczenie terminu będzie mogło nastąpić do dnia 1 kwietnia 1938 roku, lecz nie tak, jak dawniej, t. zn. generalnie, lecz tylko na podstawie złożenia indywidualnych podań.

Ministerstwo zaleca we wspomnianym okólniku podległym sobie organom by podania rozpatrywane były jak najbardziej liberalnie.

Nawet badania motywowane niedostatecznie, będą mogły być przychylnie załatwione. Jednak zasadniczym warunkiem odraczania terminu — jest prowadzenie ksiąg handlowych przez składającego podanie.

W związku z powyższym okólnikiem załatwiony został automatycznie wniosek Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, który domagał się od Ministerstwa Skarbu odroczenia terminu składania zeznań o dochodzie przez rolników o jeden miesiąc, tj. do dnia 1 kwietnia 1938 roku.

Gorąca szlaka przysypała śpiącego biedaka

Bezrobotny i bezdomny biedak 36-letni Władysław Marszałkiewicz ułożył się nocą na dzie 12 bm. do snu pod hałdą huty „Laura“ w Siemianowicach, nie przewidując, że sen ten skończy się dla niego niezwykle przykro. Otóż około godziny 2,30 w chwili, kiedy Marszałkiewicz pogrążony był w głębokim śnie — spadła nagle nia niego wyrzucona gorąca szlaka, która biednego człowieka dotkliwie poparzyła na całym ciele. Odstawiono go do szpitala hutniczego w Siemianowicach, gdzie leczy się z odniesionych poparzeń. Stan zdrowia jego jest bardzo poważny, nie zagraża jednak życiu pacjenta.

—•—

Dodatki służbowe dla pocztowców

WARSZAWA. Minister Poczt i telegrafów inż. Kaliński wydał w porozumieniu z ministerstwem skarbu rozporządzenie o dodatkach służbowych dla pracowników pocztowych telegrafu i telefonu.

Specjalny dodatek przewidziany jest za pełnienie służby w nocy, a mianowicie między godziną 22,00 a 6 rano. Wynosić będzie za godzinę pracy nocnej dla niższych funkcjonariuszy 15 groszy, dla pracowników umysłowych 17 grozy. Odrębny wyznaczono dla pracowników pocztowych za prace w ambulansach kolejowych i przy konwojowaniu na kolejach.

Zamach samobójczy b. starosty

WARSZAWA. B. starosta pow. świeckiego Stanisław Krawczyk, jak wiadomo skazany został przed sąd za nadużycia finansowe na 4 lata więzienia. Wyrok ten już uprawomocnił się i Krawczyk, mieszkający obecnie w Warszawie został wezwany do odcierpienia kary. W tej chwil kiedy do mieszkania jego wkroczy ła policja, by go zabrać do więzienia, Krawczyk z rewolweru zranił się ciężko. Zabrano go do szpitala. Stan jego jest poważny.

Pryszczyca grozi Pomorzu

zamknięcie granicy z Prusami Wschodnimi

TORUŃ. W Prusach Wchodnich tuż na pograniczu Polski stwierdzono wypadki pryszczycy u bydła. Wobec bliskości granicy dla zapobieżenia zwalczenia tej choroby do Polski władze wydały zarządzenie ochronne. Granica z Prusami Wschodnimi w powiecie tczewskim, świeckim, grudziądzkim, lubawskim i działdowskim została zamknięta dla wszelkiego ruchu z wyjątkiem kolejowego.

Zamknięty został również tranzytowy przewóz przez Pomorze zwierząt żywych, paszy i ściółki.

Władze apelują do mieszkańców Pomorza, by o wszelkich wypadkach podejrzanej choroby u zwierząt racicowych a więc krów, owiec, świń, kóz a także u dzikich zwierząt, jak sarny, daniele, dziki itp. natychmiast donoszono władzom państwowym.

ODSZKODOWANIE W WYSOKOŚCI 500.000 ZŁOTYCH

Do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął sensacyjny proces międzynarodowego związku fabrykantów płyt gramofonowych w Berlinie, żądający od Polskiego Radia 500.000 złotych odszkodowania za nagrywanie płyt.

W kilku słowach...

2-METROW SUM

W okolicy Kwidzynia (Prusy Wchodnie) jeden z rybaków złowił w Wiśle siecią suma długości 2,10 mtr. Jest to pierwszy wypadek złowienia w Wiśle tak wielkiej ryby.

12 ROBOTNIC ULEGŁO ZBIOROWEMU SZAŁOWI

RADOM. W radomskiej fabryce wyrobów tytoniowych uległo zbiorowemu szałowi 12 robotnic wskutek przemęczenia pracą. Wśród okrzyków robotnice padły zemdlone na ziemię. Wszystkie przewieziono do ambulatoruim. Przybyły inspektor pracy stwierdził, że robotnice były obarczone pracą ponad ich możliwości fizyczne.

MARJAN BRONISŁAWSKI

Szumowiny

Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich

67

List Wintersa wyjaśnił mu wszystko. Natychmiast po jego otrzymaniu rozpoczął przygotowania do podróży i oto teraz jedzie do New Yorku odebrać Haneczkę z rąk Hardena i zażądać rachunku od fałszywego przyjaciela. Nie czytując gazet, nie wiedział, że Winters, posłany przez niego do Haneczki, znalazł okrutną śmierć z rąk zbrodniarzy.

W przededniu lądowania Burski wydobył z walizki list Wintersa i jeszcze raz uważnie odczytał.

Winters pisał:

Przyjeżdżaj przyjacielu i nie obawiaj się niczego. Bez pomocy adwokata dowiedziałem się, że cała ta historja o zabójstwie była zmyślona przez Hardena, który na tem grubo skorzystał. Ów Gerber, którego to rzekomo zastrzeliłeś, żyje i widziałem się z nim. W aktach policyjnych nigdzie niema wzmianki o tej sprawie; nigdy ciebie policja nie poszukiwała. Córkę twoją widziałem. Wyrosła na śliczną dziewczynę i znajduje się jeszcze u Hardenów, który prowadzą wielką karczmę podmiejską. Źli to ludzie i podstępni. Zresztą wszystkiego się dowiesz jak się spotkasz ze mną w New Yorku. Tymczasowo mieszkam w hotelu „Commodore“, ale mam zamiar przenieść się do prywatnego mieszkania. Adres mój znajdziesz na poczcie. Natychmiast po przyjeździe do New Yorku idź na główną pocztę i dowiedz się o list dla ciebie, zaadresowany: Walter Burski, General Delivery„New York. Skoro tylko dostaniesz mój list z adresem, przyjeżdżaj do mnie. Przesyłki, którą mi dałeś dla Twej córki, jeszcze nie doręczyłem, gdyż zachodzi obawa, że Harden wyłudzi od niej te kamienie, albo popro stu odbierze i zachowa dla siebie. Jak przyjedziesz, sam będziesz wiedział jak postąpić...

Twój przyjaciel
Piotr Winters.“

Burski westchnął głęboko, list złożył starannie i schował do portfelu. Długo stał oparty o balustradę statku i patrzył w siną dal, w stronę dokąd okręt zmierza. Zdawało mu się, że parowiec stoi w miejscu i nie posuwa się naprzód, tak bardzo mu się spieszyło do ujrzenia Wintersa i Haneczki.

Ostatnią noc na okręcie spędził bezsennie, na rozmyślaniu. W duszy jego zrywała się burza przeciw temu, który pod pokrywką przyjaźni, niby ratując go, wysłał na tułaczkę i uczynił na długie lata odludkiem. Ale w dobrem sercu wygnańca nie płonął jeszcze ogień zemsty nad Hardenem. Myśl o tem, że ten właśnie Harden, przyczyna jego nieszczęścia, przez kilkanaście lat opiekował się Haneczką i wychował ją, łagodziła pragnienia odwetu.

Wczesnym rankiem Burski opakował swe bagaże, składające się z kilku waliz i mocnego, okutego kuferka, przybrał się w świeże odzienie i już na dwie godziny przed zawinięciem okrętu do portu stał na pokładzie, gotowy do wyjścia na ląd.

Nie długo trwały formalności, towarzyszące zwykle lądowaniu pasażerów na brzegu Stanów Zjednoczonych. Po okazaniu papierów, świadczących, że Burski był obywatelem Stanów, otrzymał przepustkę do wyjścia i jeden z pierwszych zszedł po mostku na stały ląd.

Dziwne uczucie ogarnęło go na myśl, że znajduje się znów w miejscu, skąd przed kilkunastu laty, pod osłoną nocy zakradł się na pokład statku i ukryty między pakami, przeniesiony odbył podróż do Ameryki Południowej. Teraz czuł się pewnym siebie i nie potrzebował kryć się przed okiem policji.

Wyszedł przed zabudowanie przystani i zabrawszy wszystkie swoje rzeczy, kazał się wieźć do miasta, gdzie wysiadł przed znanym sobie z dawnych czasów małym hotelem. Wynająwszy skromny pokoik, złożył rzeczy, a sam udał się na pocztę.

Z bijącem sercem przystąpił do okienka, nad którem widniał napis: „General Delivery AF.“

— Czy są jakie listy dla Waltera Burskiego? — spytał urzędnika, pełniącego służbę w tym oddziale poczty.

— Burski? — powtórzył urzędnik i szybko przejrzał zawartości przegrody oznaczonej literą B. — Nie, panie. Niema nic.

Burski zadrżał.

— Jakto? — przemknęło mu przez głowę. — Niema listu od Wintersa? Zwrócił się ponownie do urzędnika.

— Niech pan jeszcze raz popatrzy — rzekł proszącym tonem. — List miał być napewno, Może w innej przegrodzie...

— Niema — odparł opryskliwie urzędnik. — Proszę odejść od okienka i zrobić miejsce dla innych!

— Coś się stało — rozmyślał Burski, wychodząc z gmachu poczty. — Albo list zaginął, albo też Winters nie napisał... Ale dlaczegożby mnie zwodził?

Po chwilowym namyśle postanowił udać się do hotelu „Commodore“ i dowiedzieć się, czy Winters tam jeszcze mieszka.

— A jeżeli wyprowadził się, napewno musiał zostawić swój adres. Przecież spodziewał się mojego przyjazdu... — myślał, jadąc tramwajem do hotelu.

Po upływie godziny stanął przed biurkiem hotelowego urzędnika.

— Chciałbym widzieć się z panem Wintersem — rzekł onieśmielony wspaniałem urządzeniem poczekalni hotelowej. — Przypuszczam, że mieszka w tym hotelu.

Hotelarz spojrzał badawczo na pytającego.

— Z kim pan pragnie się widzieć? — zapytał. — Nie dosłyszałem nazwiska.

— Winters... Piotr Winters... Pisał do mnie kilka miesięcy temu, że mieszka w hotelu „Commodore“. Mam nawet jego list pisany na hotelowym papierze...

— Piotr Winters? — powtórzył urzędnik. — Jakto, to pan nie wie... nie słyszał pan, że człowiek, o którego pan pyta, został zamordowany!

— Zamordowany?! — zawołał Burski. — Winters zamordowany!

— Tak, panie. Głośna to była sprawa w swoim czasie i dziwię się, że nie czytał pan o niej w gazetach. Toć wszystkie nasze pisma pełne były opisów tego morderstwa... Przypominam sobie, że mordercom chodziło o jakieś drogie kamienie, które ów Winters miał przy sobie...

Burski przeciągnął ręką po czole, na którem perliły się gęste krople potu.

— Nie czytałem, bo w kraju, gdzie przebywałem od kilkunastu lat, nie czytują ludzie gazet. Przyjechałem dziś prosto z Peru...

— Czy pan jest może krewnym zamordowanego?

Wprawdzie policja aresztowała jakiegoś reportera, podejrzanego o tę zbrodnię, ale niedawno odbyła się rozprawa przeciw niemu i został uniewinniony.

— Nie, panie. Winters był dla mnie więcej niż krewnym, bo prawdziwym i serdecznym przyjacielem. Na jego to wezwanie przyjechałem do New Yorku.

— Pamiętam go doskonale — mówił hotelarz. — Mieszkał u nas kilkanaście dni. Był to człowiek spokojny, wysokiego wzrostu i prawie atletycznej budowy ciała.

— Czy wykryto sprawcę morderstwa? — pytał Burski niespokojnie.

— Nie — brzmiała odpowiedź. —

— Chciałbym koniecznie poznać wszystkie szczegóły tej sprawy — mówił dalej Burski. — Czy może mi pan powiedzieć, gdzie mógłbym zasięgnąć informacyj.

— Nic łatwiejszego. Niech pan idzie do pierwszej lepszej redakcji i poprosi o numery pisma, zawierające opis tej sprawy. Zresztą może pan dowiedzieć się wszystkiego w sądzie, gdzie odbywała się rozprawa przeciw owemu reporterowi, podejrzanemu o zamordowanie Wintersa.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Straszny dramat w Borach Tucholskich

ŚWIECIE. Wśród mieszkańców niewielkiej wsi borowiackiej Średnia Huta gminy Lipinki w okolicy Osia, głośnym było, iż w zagrodzie Jana Ciesielskiego panowała niezgoda. Otóż połowę domu zajmował właściciel Jan Ciesielski, a drugie pół domu jego syn Alojzy, lat 43, robotnik, żonaty i ojciec dwojga dzieci. Ten ostatni wzniecił taką niezgodę w rodzinie, iż przed trzema tygodniami jego żona wraz z dziećmi uciekła do swej rodziny w Wielkim Komórsku.

Po trzech tygodniach, w nocy na piątek 11 bm. mieszkańcy wsi zostali przestraszeni alarmem, że pali się zagroda Ciesielskiego, lecz zanim zdołano podjąć jakąś skuteczniejszą akcję ratowniczą, budynki spłonęły. Z płonącego domu wyskoczył przez okno Jan Ciesielski ocaliwszy w ostatniej chwili swe życie. Okazało się, że Jan Ciesielski przebudzony ze snu w chwili kiedy wszystko płonęło, chcąc wybiec z mieszkania, zastał drzwi zaryglowane i zatarasowane, tak samo i okna. Nielada wysiłkiem dopiero zdołał dostać się do okna, by tędy szukać ocalenia przed niechybną śmiercią.

Dalej okazało się, że młody Ciesielski zniszczył kompletnie urządzenie swego mieszkania, następnie napisał list pożegnalny, odniósł go do sąsiada Brzóski i schował w drzewniku, po czym wrócił, zatarasował drzwi mieszkania swego ojca i wreszcie w swej izbie podłożył ogień, by puścić z dymem całą zagrodę wraz z śpiącym ojcem.

Kiedy domostwo stało w morzu płomieni, poszedł do pobliskiego lasu i tu na pierwszym z brzegu świerku powiesił się.

Burze i śnieżyce nad morzem i północną Europą

Po kilkunastu dniach prawdziwej wiosny przechodzi nad Polską niż barometryczny, skutkiem, którego temperatura spadła do 8 stopni poniżej zera. W całej Polsce spadły obfite śniegi, szczególniej w dzielnicach środkowych kraju, Małopolsce i górach.

Szalejący wicher i śnieżyca przez noc i cały dzień wczorajszy spowodowały kilkanaście opóźnień pociągów, które miały niezmiernie utrudnioną komunikację, z powodu zasp śnieżnych.

DUNKIERA. Burza, szalejąca od dwóch dni na Morzu Północnym i w Kanale La Manche, przeszła wczoraj w nocy w cyklon. W przeciągu 24 godzin wyjście z portu w Dunkierce i wejście do niego było niemożliwe, to też komunikacja z Folkestone została przerwana. Olbrzymie fale uszkodziły znacznie mola i przystanie, grożąc zniesieniem starszych urządzeń.

Rodziny robotnicze zamieszkałe w barakach koło latarni morskiej w Dunkierce musiano w nocy ewakuować. Na plaży w Malo Les Bains fale rozbiły około 100 kiosków. Wszystkie szyby w kasynie zostały rozbite.

SAN FRANCISCO. Na wybrzeżach Pacyfiku szaleje w dalszym ciągu burza śnieżna. Tamy na rzece San Woaquin zostały przerwane a kilka tysięcy hektarów ziemi zalała woda. Wieś Alviso w pobliżu San Jose została opuszczona przez ludność. Burza wywróciła w okolicy San Jose 30.000 drzew owocowych. Towarzystwo kolejowe „Railway Southern Pacific“ wstrzymało komunikację na linii Portland — San Francisco a to wskutek dochodzących do 3 metrów wysokości zasp śnieżnych. Donoszą, że powódź w stanie Michigan spowodowała wielkie szkody. Setki osób musiały porzucić domostwa.

13-letni chłopiec rzucił się pod biegnący pociąg

Na torze kolejowym Bydgoszcz Piła, niedaleko stacji Białośliwie, znaleziono strasznie zmasakrowane zwłoki 13-letniego Bronisława Jastera, syna robotnika z Białośliwia.

Jak wykazały dochodzenia policyjne, Jaster zotał przed kilku dniami przychwycony na kradzieży 65 złotych z kasy w jednym składzie w Białośliwiu, co naraziło go na ciągłe wymówki i docinki ze strony ludności, a zwłaszcza swoich rówieśników. Chłopiec nie mógł tego dłużej znieść, i postanowił odebrać sobie życie. Już na kilka dni przed dokonaniem zamiaru, wyrażał się, że do niedzieli nie będzie żył. W piątek wieczorem na krótko przed przyjazdem pociągu około godziny 9-tej wieczorem, zdążającego z Bydgoszczy do Piły, chłopiec położył się na szyny i oczekiwał strasznej śmierci.

Koła pociągu przepołowiły go.

Straszne samobójstwo 13-letniego chłopca wywarło na ludności Białośliwia i okolicy wielkie wrażenie i jest żywo komentowane.

4-letnia dziewczynka zastrzeliła brata z fuzji

BYDGOSZCZ. Wstrząsający wypadek wydarzył się w rodzinie Konrada Wernera w Dobromierzu pow. budgoskiego. Werner powrócił z polowania. Przez nieuwagę nie rozładował strzelby, pozostawił w kuchni na stole i udał się pomóc żonie wnieść do domu z podwórza kosz z kartoflami.

Kilka minut nieobecności Wernera w mieszkaniu wystarczyły 4-letniej córce Wernera, by zdjąć ze stołu strzelbę i zacząć przy niej manipulować.

W pewnej chwili dziewczynka pociągnęła za cyngiel. Strzelba wypaliła, a cały ładunek trafił w brzuch znajdującego się w pobliżu 5-letniego Hermana Wernera.

Dziecko w stanie beznadziejnym przewieziono natychmiast samochodem do szpitala dr. Staemlera w Bydgoszczy, jednakże po kilku godzinach męczarni dziecko zmarło.

Matka zamordowała swego syna i sama popełniła samobójstwo

Niezwykłe morderstwo i samobójstwo wykryto w Rzeszowie. W zakładach Cegielskiego pracował technik, 27-letni Antoni Czudnk, mieszkający z matką. Od kilku dni Czudyk nie przychodził do pracy i nie zawiadamiał dyrekcji fabryki dlaczego nie przychodzi.

Wśrodę jeden z pracowników fabryki udał się do Czudaka. Młody technik leżał na łóżku w kałuży krwi. Obok wisiały zwłoki jego matki. Jak się okazało dramat rozegrał się jeszcze przed tygodniem. Istnieje podejrzenie, że matka, która już od dawna wykazywała histerię i zamiary samobójcze, zamordowała swego syna we śnie podrzynając mu gardło, a następnie powiesiła się. Wypadek wywołał w Rzeszowie zrozumiałe poruszenie.

Proces inż. Doboszyńskiego dobiega końca

Proces inż. Doboszyńskiego we Lwowie dobiega końca.

Ósmy dzień rozprawy przeznaczony był na odczytanie zawnioskowanych przez strony aktów których dwa stosy ustawiono na stole sędziowskim. Przewodniczący rozpoczął odczytywanie aktów. A wiec wpierw odczytano skargę powództwa skarbu państwa o zasądzenie oskarżonego na pokrycie szkód, wyrządzonych państwu w Myślenicach, dalej przyznanie odszkodowania za nieodbyte rozmowy telefoniczne, które udaremniono przecięciem drutów, a wreszcie o zwrot kosztów pościgu za Doboszyńskim. Dalej odczytano zażalenie inż. Doboszyńskiego, skierowane do województwa krak. na postępowanie wicewojewody krakowskiego Chrapowickiego oraz późniejsze zarządzenie województwa polecające ukarać Doboszyńskiego administracyjnie za wprowadzenie władzy w błąd, dokonane wniesieniem tego pisma.

Proces musi się zakończyć we wtorek, albowiem w środę przed ławą przysięgłych rozpoczyna się szereg rozpraw komunistycznych, dalej przeciwko członkom tajnej organizacji ukraińskiej, t. zw. ukraińskie nacjonalistów, a wreszcie kilkudniowe rozprawy o rabunki.

Pogrzeb dr Majkowskiego

KARTUZY. Wczoraj odbył się pogrzeb znanego pisarza kaszubskiego dr. Aleksanrda Majkowskiego, który zamienił się w wielką manifestację żalu całych Kaszub po stracie wodza duchownego.

Na pogrzeb przybyły liczne delegacje organizacyj kulturalnych i społecznych, przedstawiciele duchowieństwa, prasy oraz tłumy rybaków kaszubskich.

Pana Wojewodę Pomorskiego reprezentował radca Kreft, który pożegnał zmarłego nad otwartą mogiłą, podnosząc jego zasługi dla rozwoju kultury regionalnej na Kaszubach na utrzymania polskości ziemi nadmorskiej.

Rzeźnik Żydowski pławił się w krwi

WARSZAWA. Przed trzema miesiącami 32-letni rzeźnik Gryncwajg pokrajał nożem swoją żonę i jej ojca, który stanął w obronie córki. Za czyn ten Sąd skazał zbrodniczego zięcia na 8 miesięcy więzienia.

Gryncwajg jednak nie nasycony w swej żądzy krwi dopuścił się w ub. poniedziałek nowej zbrodni. Oto udał się do swego teścia 70-letniego Janka Laksa, gdzie zamordował swoją żonę i ciężko poranił jej ojca. Laks doznał ciężkich ran postrzałowych w brzuch oraz klatkę piersiową. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Warszawie, gdzie wkrótce potem zmarł.

Budowa fabryki drożdży w Tczewie

W Tczewie rozpoczęto budowę fabryki drożdży eksportowych.

Z Polski do Ameryki wywieziono ub. roku 50.000 kg. drożdży, a do Palestyny i Syrii eksportowano dotychczas rocznie po 40.000 kg. Drożdże są towarem bardzo trudnym do przewozu gdyż ulegają szybkiemu zepsuciu.

Fabryka drożdży w Tczewie, mając korzystne położenie frachtowe produkowałaby wyłącznie drożdże na eksport.

Zwłoki noworodka na drzewie

SZAMOTUŁY. W dniu 6 bm. znaleziono przy szosie Sędziny — Buk zwłoki noworodka, złożone na drzewie. Zwłoki znalazł Jędrzejczak Teodor z Chojna, przebywający czasowo u krewnego Siemieniaka, Jędrzejczak zauważył jakąś paczkę, zawiniętą w papier gazetowy i przywiązaną sznurkiem. Przy bliższym badaniu paczki okazało się, że zawierała ona zwłoki noworodka płci męskiej. Ślady na szyi noworodka wskazywały na gwałtowną śmierć. Gazeta kryjąca zwłoki nosiła tytuł „Czas Pogodny“. Do zawiniątka była przywieszona kartka „ta zbrodnia wyda się później, ze wzgl. na zemstę jest tajemnicą“. Umyślnie zmieniony charakter pisma i styl zdradzają na inteligentniejszego autora. Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

Ze świata

WYBUCH GAZU ŚWIETLNEGO ZDEMOLOWAŁ MIESZKANIE

GDAŃSK. Dziś rano nastąpił w jednym z domów w Oliwie wybuch gazu świetlnego, przy czym jedna osoba została zabita a jedna ciężko ranna. Wnętrze domu uległo zupełnemu zniszczeniu.

DALSZE SAMOBÓJSTWO W ARMII NIEMIECKIEJ

TREWIR. W jednym z pułków piechoty w Trewirze popełnił samobójstwo starszy żołnierz, przeciwko któremu zostały wdrożone dochodzenia dyscyplinarne razem z 10 innymi szeregowymi tego pułku, za drobne przekroczenia regulaminowe.

W SZKOŁACH NIEMIECKICH ZAPRZESTANO WYDAWANIE MLEKA DZIECIOM.

AKWIZGRAN. W okręgu Voelklingen w Zagłębiu Sarry we wszystkich szkołach otrzymywały dzieci porcje mleka. Zimą 1936 i 1937 roku każde dziecko otrzymywało codziennie jedną czwartą litra mleka. W tym roku wydawania mleka zaprzestano.

Społeczne znaczenie loterii

F. Marcinkowski, Polak, długoletni dyrektor generalny pruskiej loterii państwowej, autor wielu dzieł z dziedziny gry loteryjnej, cieszący się w literaturze niemieckiej dużą powagą, opowiada w jednej ze swoich prac, że gdy w roku 1883 obejmował swoje stanowisko, nie mógł, pod wpływem przeróżnych słyszanych uwag i sądów, ustrzec się przed pewnym uprzedzeniem w stosunku do instytucji, którą miał kierować. Uprzedzenie to ustąpiło dopiero wówczas, gdy Marcinkowski zapoznał się bliżej z loterią, jej treścią i techniką. Przyszedł on wówczas do wniosku, że celem eksploatowania przez państwo gry loteryjnej nie są wyłącznie względy finansowe, że raczej wielkim zadaniem jej jest działać hamująco na ludzkie popędy hazardowe i dawać tym popędom nieszkodliwie ujście przysparzające jednocześnie korzyści dobru publicznemu.

— Należy odróżniać — pisze Marcinkowski — tak powszechną u ludzi skłonność do fantazjowania i stwarzania sobie przemijających iluzji od zgubnej namiętności do hazardu, która opanowuje człowieka, trzyma go stale w swej władzy bez względu na środki, jakimi rozporządza i popycha go do bezustannego podniecenia się grą z największą szkodą dla jego najważniejszych interesów.

Ta pierwsza skłonność jest — zdaniem Marcinkowskiego — zupełnie nieszkodliwa ze stanowiska społecznego i gospodarczego, atakować ją mogą tylko ci, którzy gotowi są występować przeciwko wszelkim rozrywkom, jako czemuś co nie jest bezwzględnie potrzebne do podtrzymania życia. Zresztą najostrzejsze nawet zakazy nie dałyby pożądanego wyniku, a raczej przeciwnie wzmogłyby uprawianie hazardu potajemnego, tej wielkiej bolączki społecznej.

Właśnie zadaniem loterii, działającej pod auspicjami państwa, jest utrzymanie wrodzonych skłonności do gry w nieszkodliwych granicach. Państwo zapewnia w loterii absolutną rzetelność całego procesu gry, gwarantuje swą powagą wypłatę wygranych, a dla skarbu swego ciągnie z tego pewne korzyści tylko drogą ustawowego opodatkowania wygranych.

Do tych samych wniosków, co Marcinkowski, dochodzi również ekonomista francuski, Durand de Saint André, który studiował specjalnie loterię klasową. Stwierdza on w „Revue génèrale d' Administration“, że ze stanowiska etyki społecznej loteria ta jest instytucją niezmiernie pożyteczną.

Jeżeli zaś chodzi o interesy jednostek, to decydującą rolę odgrywają naturalnie plany poszczególnych loteryj. Należy zaznaczyć, że zreformowany plan polskiej czterdziestej pierwszej loterii Klasowej jest bardzo dla grających korzystny. Podział losów na pięć części, zamiast dotychczasowych czterech i zredukowanie ilości losów ze 195-ciu na 160 tysięcy dają wszystkim ich posiadaczom naprawdę wielkie szanse wygrania. Przy sposobności przypominamy, że ciągnienie pierwszej klasy rozpoczyna się 17 lutego.

NOWY PREZES SĄDU APELACYJNEGO W POZNANIU

POZNAŃ. Według nadeszłych do Poznania wiadomości, stanowisko prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu obiąć ma w najbliższym czasie profesor U. P. B. Stelmachowski.

Chleb dla Polaków

1. W dobrej okolicy można korzystnie wydzierżawić młyn trzywalcowy (potrzebny remont 6.000 zł).

2. Gdzie można założyć fabrykę stempli?

3. Do nowozałożonego koncesjonowanego przedsiębiorstwa instalacyjnego w 27.000 mieście jednego z woj. wschodnich potrzebny jest instalator monter — kawaler.

4. W mieście 4.000 mieszkańców woj. białostockiego potrzeba piekarni, czapnika, szklarza.

5. W mieście wojewódzkim jednegŁo z woj. wschodnich potrzeba czapnika, składu farb i przyborów, składu futer, introligatorni, jubilera, kuśnierza, przedsiębiorstwa przewozowego, powroźnictwa, oraz szklarza ze składem szkła. Potrzebny również zasobny bławatnik.

6. W mieście powiatowym (6.500 mieszkańców) woj. tarnopolskiego potrzeba fryzjera, galanterii, składu obuwia, skór, żelaza.

7. W miejscowości fabrycznej woj. białostockiego o 1.600 mieszkańcach potrzeba szewca, krawca, krawcowej, łaźni oraz hotelu (są dwa żydowskie).

8. W mieście o 3.500 mieszkańcach woj. łódzkiego potrzeba składu skór, materiałów budowlanych, narzędzi rolniczych, handlu bydłem, oraz hurtowni kolonialnej.

9. Na obfitym w tani surowiec rynku drzewnym woj. nowogrodzkiego brak zupełnie kupców Polaków.

10. W 125.000 mieście województwa centralnego potrzeba składu materiałów drzewnych, hurtowni kolonialnej, lepszego składu mebli, oraz kilku mniejszych sklepów z manufakturą.

11. W 7.000 miejscowości zdrojowej woj. stanisławowskiego wakuje posada dla lekarza-dentysty — Polaka.

12. W mieście 10.000 mieszkańców woj. lwowskiego potrzeba adwokata - Polaka, lekarza, fotografa, rzeźnika, blacharza, szklarza, zegarmistrza, dorożki; można by również założyć garbarnię.

13. W mieście powiatowym 25.000 mieszk. jednego z woj. wschodnich potrzeba składu szkła, porcelany, naczyń kuchennych, mebli, futer, konfekcji damskiej i męskiej, żelaza, farb, materiałów budowlanych, cukierni oraz szklarni.

14. W 9.000 mieście powiatowym woj. tarnopolskiego brak lekarza i adwokata — Polaka.

15. W przeszło 100.000 mieście wojewódzkim brak polskiej hurtowni kolonialnej, hurtowni towarów krótkich i galanterii, składu szkła, porcelany, tapet.

16. W 6.000 mieście powiatowym woj. tarnopolskiego brak polskiego składu obuwia, galanterii i konfekcji.

17. Do zakładającego się składu farb w powiatowym mieście woj. łódzkiego potrzebny jest malarz z narzędziami.

18. W miejscowości kuracyjnej woj. krakowskiego nie ma Polaka dentysty i lekarza; potrzebny jest również skład żelaza, farb i szkła.

* * *

Informacyj w powyższych sprawach udziela bezinteresownie Związek Polski w Poznaniu ul. Skarbowa 5 m. 7 tel. 12-28 w godz. od 10—14.

Petentów zgłaszających się po informacje listownie uprasza się o załączanie znaczka pocztowego na odpowiedź, podawanie dokładnego adresu, oraz wysokości posiadanego kapitału.

Wymagane jest również załączanie zaświadcze ńorganizacyj społecznych lub zawodowych.

MARJAN BRONISŁAWSKI

68

Szumowiny

Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich

Burski wyszedł z hotelu oszołomiony straszną a niespodziewaną wieścią. Myśl, że dając Wintersowi kamienie dla Haneczki, stał się może mimowolną przyczyną śmierci przyjaciela, nie dawała mu spokoju. Przez kilka godzin błądził po ulicach miasta, aż zmęczony i wyczerpany chodzeniem i przebytemi wzruszeniami, wsiadł do dorożki samochodowej i kazał się zawieść do redakcji największego dziennika.

Zapytany przez portjera, czegoby sobie życzył, odpowiedział, że chciałby zasięgnąć informacyj o pewnej sprawie, która przed kilkoma miesiącami była szeroko opisywana w dzienniku. Portjer skierował go do biura dyżurnego reportera, który pełnił służbę w miejskim dziale pisma.

Wszedłszy do wskazanego pokoju, Burski znalazł się wobec młodego człowieka, piszącego pilnie na maszynie.

— Czego pan sobie życzy? — zapytał uprzejmie reporter, wstając od biurka.

— Pragnąłbym dowiedzieć się szczegółów morderstwa, jakie zostało popełnione kilka miesięcy temu na osobie Piotra Wintersa. Przypuszczając, że najlepszem źródłem informacji będzie redakcja miejscowego dziennika, przyszedłem...

Na dźwięk nazwiska Wintersa młody człowiek drgnął i począł patrzeć badawczo na Burskiego.

— Z kim mam przyjemność? — spytał podchodząc bliżej.

— Nazywam się Władysław Burski. Zamordowany był moim przyjacielem i dziś dopiero dowiedziałem się, że niema go na świecie.

— Pan Burski!... Co za traf, że właśnie do mnie pan przyszedł! Pozwoli pan, że się przedstawię... Stefan Lubicz...

Burski uścisnął podaną mu dłoń, dziwiąc się serdecznemu tonowi w głosie reportera. Nazwisko Lubicz nic mu nie mówiło ponad przypuszczenie, że ma do czynienia z Polakiem.

— Sądząc z brzmienia pańskiego nazwiska — odpowiedział — przypuszczam, że pochodzi pan z narodowości, do której ja należę. Wszak prawda?

— Tak, panie Burski. Jestem Polakiem... A choć pierwszy raz w życiu widzę pana, znam pana oddawna...

Na twarzy Burskiego odbił się wyraz zdziwienia.

— Nie rozumiem...

— Panie Burski... Znałem pana Wintersa i przez te kilka dni, w których go poznałem, zdobyłem sobie zaufanie pańskiego przyjaciela. Więcej nawet niż zaufanie, bo jego życzliwość i, śmiem powiedzieć, przyjaźń...

— Znał pan Wintersa? Niechże mi pan powie, na Boga, jak się stało, że ten zacny człowiek został zamordowany?

— Powiem panu wszystko, panie Burski — odrzekł Stefan. — Za kilka minut kończy się moja służba i będę wolny. Wyjdziemy razem i dowie się pan wszystkiego. Niechże pa spocznie, zanim przyjdzie mój zastępca. Proszę... — dodał, wskazując krzesło w głębi pokoju.

Burski usiadł i podparłszy głowę rękami zamyślił się głęboko. Stefan tymczasem porządkował papiery na biurku, przygotowując je do oddania zastępcy. Przez głowę przelatywały mu myśli jak błyskawice.

— Ojciec Haneczki... ojciec dziewczyny mojej jedynej — myślał. — Czy on też zechce oddać mi swe dziecko? Czy nie zabierze jej i nie wywiezie gdzie na kraj świata? Taki surowy i poważny... Ojciec Haneczki...

Niedługo nadszedł zastępca Lubicza i objął dyżur.

— Pójdziemy, panie Burski — rzekł Stefan, budząc Burskiego z zadumy.

Wyszli razem.

— Powiedziałem panu, że znałem Piotra Wintersa. Tak panie, znałem go i oprócz mnie on nie miał tu innych znajomych. Gdyby pan przebywał w Stanach Zjednoczonych, znałby pan moje nazwisko z gazet...

Burski spojrzał na mówiącego z wyrazem ponownego zdziwienia.

— Bo ja byłem tym, który pierwszy znalazł zwłoki zamordowanego i mnie posądzono o to morderstwo... Mnie, — dodał z goryczą w głosie — który szanowałem i ceniłem go, jako szlachetnego i dobrego człowieka, który byłem jedynie jego przyjacielem w tem zbiorowisku miljonów ludzi.

— Jak się stało, że pan poznał Wintersa? — przerwał mu Burski. — On tak krótko był w New Yorku...

— Odszukał mnie z polecenia Han... chciałem powiedzieć córki pańskiej, panny Hanki...

— Jakto? To pan zna moją córkę?

— Znam ją, panie Burski, od dzieciństwa. Byłem jeszcze małym chłopcem, gdy ją poraz pierwszy ujrzałem w domu Hardenów. Od niej wiem o panu, bo jako dziecko szczebiotała o swym tatusiu, który odjechał daleko i nie powraca. Widywałem ją codziennie, przywiązałem się do niej jak do małej siostrzyczki, aż z latami siostrzane przywiązanie zmieniło się w większe, silniejsze uczucie... Panie Burski, zanim opowiem panu o smutnej sprawie śmierci pańskiego przyjaciela, muszę wyznać, że kocham pańską córkę całem sercem i... że... pozyskałem jej wzajemność... Czekaliśmy na przyjazd pana jak na zbawienie...

Przez czoło Burskiego przesunęła się chmura. Wyznanie Stefana zaniepokoiło go i zmieszało.

— Pan się nie będzie gniewał na mnie, że w nieobecności ojca pokochałem pańską córkę? Ale powiedzieliśmy sobie, że tylko za pańską zgodą i błogosławieństwem...

— Gdzie jest moja córka? — zapytał nagle Burski. — Z listu Wintersa dowiedziałem się, że Hardenowie są źli i przewrotni. Mów pan, — dodał gwałtownie — gdzie jest Haneczka?

— Niech się pan uspokoi, panie Burski. Córka pańska znajduje się pod opieką zakonnic, w klasztorze, umieszczona tam przez jednego z moich przyjaciół, który także poznał Wintersa i zna dokładnie całą sprawę.

Burski odetchnął.

— Niech pan dalej mówi — rzekł do Stefana. — Wierzę panu, bo twarz pańska mówi, że jesteś uczciwym chłopakiem.

— Dziękuję panu, — odparł Stefan. — Otóż, gdy Winters przyjechał i odnalazł Haneczkę... pannę Burską w domu Hardenów, oddał jej list pański. Obserwując przez kilka wieczorów zakład Hardenów, widział, że to nie było miejsce dla młodej, uczciwej dziewczyny i postanowił wyrwać ją z tych rąk. W poufnej rozmowie córka pańska powiedziała Wintersowi o mnie. Na drugi dzień wezwał mnie do siebie, do hotelu „Commodore“, gdzie chwilowo przebywał. Opowiedział mi o panu i razem ze mną rozpoczął dociekania w sprawie owego zabójstwa, z którego powodu uciekł pan z kraju. Przy pomocy starego przyjaciela mojej rodziny, sierżanta policji Sogana, rychło dowiedzieliśmy się, że Harden zwiódł pana. Ów Gerber, którego to miał pan rzekomo zastrzelić, żyje do dziś dnia. Był wprawdzie lekko ranny, ale nikt o tem nie wiedział, prócz jego samego i Hardena.

— Łotry! — wyrwało się z ust Burskiego. — Mieli sumienie odebrać sierocie ojca...

— Harden okradł Gerbera i wmówił w niego, że to pan, postrzeliwszy go, zabrał mu pieniądze z kieszeni. Mówiliśmy z Gerberem i jesteśmy święcie przekonani, że tak było.

— Złodzieja ze mnie zrobił... — mówił z cicha Burski. — I taki człowiek przez kilkanaście lat był opiekunem mego dziecka...

— Bóg strzegł pańską córkę, panie Burski. Wychowana w otoczeniu szumowin społeczeństwa, wśród ustawicznych pokus, w najnieodpowiedniejszych warunkach, jak była dzieckiem niewinnem, gdy pan odjeżdżał, tak do dziś utrzymała się czysta i wyższa nad brudy, jakie ją otaczały.

Opowiadanie Stefana było nacechowane taką prostotą i szczerością, że Burski powziął do niego całkowite zaufanie i chętnie przyjął zaproszenie do domu Lubicza, gdzie stara jego matka przyjęła go serdecznie i jak mówiła najszczęśliwiej, jak starego, dobrego znajomego.

(Ciąg dalszy w nast. numerze)

AKADEMIA
Ligi Morskiej i Kolonialnej

Oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej w Wąbrzeźnie urządza *w niedzielę, dn. 20 lutego b.r. zaraz po sumie na sali p. Kostrzewy Akademię poświęconą 18-letniej rocznicy odzyskania dostępu do morza.* —

W dniu 10 lutego 1920 roku błękitne mundury wojska gen. Hallera dokonały symboliczengo aktu zaślubienia Polski z Bałtykiem, rzucając złoty pierścień do morza.

Polska oparta dzisiaj o morze, o własne porty jak Gdynia, Puck, Hel, Jastarnia i Hallerowo, *zdobywa sobie potężne miejsce wśród wielkich narodów i potęg morskich.*

Lecz jak żaden Rząd na świecie nie jest w stanie prowadzić państwa bez inicjatywy i udziału stowarzyszeń społecznych — tak i Polska — *w celu obrony* morza i Państwa Polskiego — *stworzyła Ligę Morską i Kol. — na całym obszarze Rzeczypospolitej*, — która dąży do zbliżenia i umiłowania przez cały naród morza — utrwalenia naszego życia i bytu państwowego i gospodarczego nad Bałtykiem i uzyskania kolonii zagranicznych

Koła Ligi Morskiej istnieją w całej Polsce na całym świecie, w Niemczech i Ameryce, z liczbą członków około miljona, którzy w ciągu *3 lat ostatnich zebrali na okręt wojenny „Orzeł“ przeszło 6 milionów zł.*

Obowiązkiem każdego Polaka, bez wzgl. na przekonania polityczne, zawód, stanowisko — *jest należeć do L. M. K.* i popierać *Fundusz Obrony Morskiej* (F.O.M.) — bo tylko *silna flota wojenna jest rękojmią mocarstwowego rozwoju Państwa.*

Wyrazem głębokiego zrozumienia — czym jest *morze dla Polski*, a specjalnie *dla nas ludu pomorskiego wyrosłego od wieków nad morzem, — będzie w Wąbrzeźnie, w dniu 20 lutego br. na sali p. Kostrzewy uroczysta akademia pod hasłem „Pomorze buduje pierwszy ścigacz wojeny pod nazwą „Pomorze“*

Na program akademii złożą się występy chóru „Lutni“ szkoły powszechnej żeńskiej, deklamacje, referat oraz inscenizacja uczniów i uczennic Państw. Gimn.: „Gdynia“

Na powyższą akademię są proszone wszystkie organizacje społeczne oraz PW i WF

U drzwi przyjmuje się dobrowolne ofiary na koszta połączone z urządzeniem akademii.

Pierwsze dwa rzędy z prawej i lewej strony od sceny zarezerwowane dla przedstawicieli Władz, urzędów i korporacyj.

Jubileusz 50-lecia
Towarzystwa Przemysłowców

Z imprez bieżącego karnawału zasługuje na specjalne wyróżnienie zabawa *Towarzystwa Samodzielnych Rzemieślników*, naznaczona na *sobotę, dnia 19-go lutego*, i to ze względów na dobroczynny jej cel, który uczcić ma w godny sposób *50-letni jubileusz „Towarzystwa Przemysłowców“* najstarszej polskiej organizacji naszego miasta, a którego sukcesorką jest towarzystwo, urządzające sobotnią imprezę.

„Towarzystwo Przemysłowców“ za czasów zaborczych było tym trzonem, o który oparte organizowało się życie społeczne. Wąbrzeźna, stąd też ma ogromne zasługi z których wyliczymy tu kilka:

Biblioteka polska utrzymywana przez Towarzystwo, na którą łożyli członkowie hojnie, wyposażając ją w bogaty wybór dzieł tak dla młodzieży i starszych, była *pierwszą czytelnią* poniekąd publiczną, która przyczyniła się walnie do podtrzymania ducha polskiego w społeczeństwie naszego miasta. Z Towarzystwa Jubilatki wzięły początek polskie chóry śpiewu, wzorując się na osobnej sekcji śpiewu przy tym towarzystwie, która to sekcja nie ograniczała swoją działalność nie tylko do swojej siedziby, lecz występowała z bogatym programem na wszystkich zjazdach b. dzielnicy pruskiej, zdobywając zasłużone laury.

Od jubilatki też wyszedł pierwszy impuls do założenia tow. gimn. „Sokół“ które się tak świetnie rozwinęło dzięki staraniom pierwszych jego członków należących bez wyjątku do *Towarzystwa Przemysłowców.*

A niezliczone są wspaniałe niekiedy wystawione przez Jubilatkę przedstawienia amatorskie, na których okazję mieliśmy usłyszeć żywe słowo polskie, podtrzymujące nadzieję na wskrzeszenie Ojczyzny i pobudzające pokolenie młodsze do czynu.

To też społeczeństwo naszego miasta wdzięczne jest Towarzystwu Samodzielnych Rzemieślników za myśl godnego uczczenia jubileuszu i stanie hurmem na zabawę sobotnią do *Hotelu pod Orłem.*

Urządzające zabawę Towarzystwo czeka coprawda niełatwe zadanie, by impreza po tyle innych bieżącego karnawału wypadła imponująco. Przekonani jesteśmy jednakowoż, że Komitet wyłoniony z członków sprawnych i chętnych stanie na wyżynach swojego zadania i urządzi godne przyjęcie wszystkim, którzy uczcić zechcą 50-lecie Jubilatki.

KRONIKA

Kalendarzyk

16 LUTY

Środa

Juliana K. m., Aleksego F.
Słowiańskie: Świętorada.
Słońca wsch. 6,50, zach. 16,52.
Księżyca wsch. 20,50, zach. 7,22.

Kronika historyczna:

1574. Pogrzeb Zygmunta Augusta w Krakowie.
1720. Przymierze rosyjsko-prus. przeciw Polsce.
1831. Zwycięstwo gen. Skrzyneckiego pod Dobrem.
1926. Śmierć arcyb. Cieplaka, wygnańca z Rosji.

17 LUTY

Czwartek

Julianny p. mecz.
Słowiańskie: Przesława.
Słońca wsch. 5,52 zach. 16,50
Księżyca wsch. 19,34 zach. 7,01.

Kronika historyczna:

1665. Zgon hetm. Stefana Czarnieckiego.
1757. Urodził się słynny pisarz J. U. Niemcewicz.
1918. Protest posłów polskich w Wiedniu przeciwko pokojowi brzeskiemu.

WĄBRZEŹNO

● **Akadmie z okazji uroczystości 18-letniej rocznicy odzyskania dostępu do morza.**

Koło Ligi Morskiej i Kolonialnej w Państwowym Gimnazjum i Szkole Powszechnej Żeńskiej w Wąbrzeźnie z okazji 18-letniej rocznicy odzyskania dostępu do morza w dniu 10 lutego br. odbyły niezwykłe uroczyste akademie, którą zaszczycili swą obecnością prezes L. M. K. pan **Mecenas Chwiećko** oraz pan dr **Podlaszewski.** Na program złożyły się referaty, deklamacje, śpiew oraz w Państwowym Gimnazjum piękna inscenizacja pt. „GDYNIA“, która **będzie powtórzona dla szerszej publiczności na akademii w dniu 20 lutego br. o godz. 12 w południe na sali p. Kostrzewy.**

Należy tu podnieść wybitne zasługi p. prof. Różewskiej, która z całym zapałem i poświęceniem popiera prace Koła gimn. oraz p. Lewandowskiego w powszechnej szkole żeńskiej.

Dzięki tak wydajnej pomocy, oba Koła rozwijają się bardzo pomyślnie. Wzrasta liczba członków, oraz zainteresowanie sprawami morskimi. Dodać należy, że w czasie ferii Bożego Narodzenia — uczeń gimnazjalny Chrzanowski był na 4-dniowym kursie w Warszawie (bezpłatnie) a na wakacje wyjeżdża kilku członków na kursa żeglarskie nad jezioro Narocz.

Po skończonej akademii Młodzież Koła gimnazjalnego wysłała dwie rezolucje do Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej, oraz do Szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej — admirała **Unruga** następującej treści:

„Młodzież Gimn. Koła LMK. w Wąbrzeźnie na Pomorzu, na urządzonej uroczyście akademii w dniu 10 lutego 1938 roku stwierdza, że rozbudowa sił zbrojnych Rzeczypospolitej jest potrzebną, gdyż tylko silna flota wojenna zapewni bezpieczeństwo pracy polskiej na wybrzeżu i na morzu — i zgłasza gotowość do wszelkiej pracy poświęconej w propagandzie i obronie idei morskiej, — zarządzając zarazem zbiórkę na ścigacz morski Pomorze“.

Podpisy członków Koła LM. i K.

● **Podziękowanie.** Za bezpłatne użyczenie sali na niedzielną Akademię Papieską Zarząd Parafialny Akcji Katolickiej składa p. **Marianowi Kostrzewie** podziękowanie.

● **Chór Kościelny św. Cecylii w Wąbrzeźnie**, składa swej członkini wspierającej p. **Wandzie Wietrzyńskiej** za nadesłane życzenia z okazji 25-lecia, oraz za dar na rzecz chóru w kwocie 30 złotych staropolskie „Bóg zapłać“.

Również składa podziękowanie Wydziałowi Sokolic za piękny nadesłany telegram z życzeniami.

Zarząd

● **Rozbił się samochód z ładunkiem szprotek.** W poniedziałek rano zdążał samochód z ładunkiem szprotek z Gdyni do Warszawy.

W drodze z Grudziądza do Wąbrzeźna ciężarówka na zakręcie w pobliżu Okonina „zarzuciła“ i wpadła do głębokiego rowu. Samochód oraz skrzynie szprotek uległy zupełnemu roztrzaskaniu. Kierowca i konwojent wyszli z opresji z życiem, doznali jednakowoż poważnych pokaleczeń.

Szprotki stały się łupem amatorów z Okonina, którzy z radością przywitali tę zmianę w codziennym menu.

● **Gościnny występ Teatru Ziemi Pomorskiej.** Poniedziałkowe przedstawienie Teatru Pomorskiego, który zawitał do nas na pierwszy etap w drodze na tournée po Pomorzu, udowodniło ponownie, że sztuka teatralna doborowa ma w naszym mieście licznych wielbicieli. Pomimo bowiem wielce niesprzyjającej aury i słabej reklamy zjawiła się na kuszące **„Gdzie diabeł nie może“** nie tylko „elita“ naszego grodu lecz liczni amatorzy sztuki teatralnej ze wszystkich warstw społeczeństwa, którzy znaleźli najzupełniej swój rachunek. Komedia bowiem Niewiarowicza, o której sukcesach na scenie toruńskiej wieść już dotarła była do Wąbrzeźna, odegrana brawurowo przez znakomity zespół **Teatru Ziemi Pomorskiej**, od początku do końca znalazła żywy oddźwięk u widzów, wdzięcznych zespołowi za ten wesoły wycinek z życia fin de siecle. — Należy tylko życzyć, żeby w przyszłości przedstawienie nie odbyło się z tak wielkim opóźnieniem, czego winę ponosi poniekąd niepunktualność naszej publiczności, i żeby przerwy nie były tak nudzące, co oczywiście zależy już od sprawności reżyserii teatru.

W każdym razie **Teatr Ziemi Pomorskiej może liczyć na to, że jego wytsępy przyszłe spotkają się w naszym mieście z żywym zainteresowaniem i uznaniem wszystkich amatorów prawdziwej sztuki.**

● **Wieczór karnawałowy.** Dnia 19 lutego urządza Stowarzyszenie Chrześcijańskiego Nauczycielstwa wraz z Stowarzyszeniem Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo na sali p. Kostrzewy wieczór karnawałowy. **Uważamy, że imprezę tę społeczeństwo miasta Wąbrzeźna, znane z poparcia każdej dobrej inicjatywy, poprze, tym bardziej, że czysty zysk przeznacza się na dożywienie biednej dziatwy.**

● **Wieczorek towarzyski, organizowany przez Koło Oficerów Rezerwy w Wąbrzeźnie, odbędzie się w środę dnia 23 lutego 1938 roku na małej salce parterowej w Hotelu p. Szymańskiego.**

Jak najliczniejszy udział członków i wprowadzonych przez nich gości jest pożądany.

● **Wręczenie dyplomów b. uczestnikom strajku szkolnego.** W ubiegłą środę odbyła się w Podgórzu obok Torunia podniosła uroczystość wręczenia dyplomów honorowych kilkudziesięciu b. uczestnikom strajku szkolnego na Pomorzu w latach 1906/07, który wówczas głośnem echem odbił się w całej Europie. Wręczenia dyplomów dokonał wicewojewoda **Szczepański** w obecności starosty pow. **Bruchniewskiego** oraz przedstawicieli władz i organizacyj społecznych. W czasie uroczystości przemówił prezes Zarządu Głównego b. uczestnków strajku szkolnego na Pomorzu p. poseł **Mazur,** który zakończył słowami: **„Chcemy pracować dla Ojczyzny aż do śmierci“** Przemówił także p. wicewojewoda **Szczepański** także uczestnik strajku szkolnego na Pomorzu, oddając cześć tym, których za strajk szkolny katowano.

● **Dnia 11 lutego odbyło się zebranie Pow.** Wydz. Pracy Kobiet z udziałem p. instruktorki **Kobrynowiczowej.** Po zagajeniu zebrania i powitaniu ob. inspektorki przez kierowniczkę ob. **Ługiewiczową,** odczytano sprawozdanie z działalności Pow. Wydz. Pracy Kobiet oraz ZSŻ.

Ob. inspektorka wyraziła uznanie Pow. Wydz. Prcy Kobiet za dobre wykonanie 62 par rękawic z pokrowcami dla armii. W miejsce ob. **Górskiej** wybrano referentką wychowania obywatelskiego ob. **Marię Turbiarzównę.** Po wyczerpaniu porządku obrad i omówieniu spraw organizacyjnych kierowniczka ob. **Ługiewiczowa** podziękowała ob. **Kobrynowiczowej** za przybycie.

Po zebraniu zwiedziła ob. inspektorka w towarzystwie ob. kierowniczki **Ługiewiczowej** i prezeski ZSŻ. ob. **Szczukowej** kurs robót trykotarskich, prowadzonych przez referentkę ob. **Rozińską Zofię,** w lokalu odstąpionym strzelczyniom na pracownię przez prezeskę ob. Szczukową, gdzie członkinie ZSŻ. wykonują z wełny: szale, czapki, rękawiczki i pończochy dla ubogiej dziatwy miasta Wąbrzeźna. — Ob. inspektorka nie omieszkała pochwalić gorliwej pracy strzelczyń. Fundusze na zakup wełny czerpano ze składek członkowskich, dochodów z imprez urządzanych przez ZS., prócz tego Koło Przyjciół ZS. wyasygnowało na ten cel 40 złotych z czego 10 złotych otrzymał ZS. w Olszówce.

● **Ujawnienie nazwisk właśc. sklepów na szyldach.** Władze administracyjne ustaliły ostateczny termin wywieszenia przez przedsiębiorstwa handlowe tabliczek z nazwiskami właścna czas od 15 marca do 1 kwietnia. Po tym terminie za brak szyldów z nazwiskami nkładane będą grzywny do 1000 złotych i areszt do dwóch tygodni.

● **Z zebrania Cechu Fryzjerskiego.** Dn. 31 ub. m. o godzinie 1 po poł. odbyło się roczne walne zebranie Cechu Fryzjerskiego w lokalu p. Szymańskiego (hotel pod „Białym Orłem"). Obszerny referat wygłosił referent Izby p. Czajka. Na rok 1938 uchwalono budżet w wysokości 401,35 zł. Po udzieleniu absolutorium staremu zarządowi, wybrano nowy zarząd w składzie pp.: Świtalski — starszy cechu, Jurkiewicz — sekretarz, Danielowski — skarbnik. Na dożywianie biednych dzieci uchwalono przekazać 5 zł. M. in. sprawami omówiono sprawę nielegalnej konkurencji. Po wyczerpaniu porządku obrad — zebranie zakończył p. Świtalski o godz. 20.

● **Nie posądzała o to swego męża.** Mężczyźni w sprawach gospodarskich nie oznaczają się zbytnią spostrzegawczością.

Pani Maria jako doświadczona gospodyni, zauważyła to od razu, ale była zaskoczona, gdy po powrocie od siostry, u której bawiła 2 dni, mąż zagadnął mimochodem: „Czy zauważyłaś, że u Jadzi wszystko, począwszy od bielizny pościelowej, a skończywszy na obrusach i ręcznikach jest jakby bielsze, niż u nas.

Rzeczywiście różnica między bielizną wypraną zwyczajnie oraz tą wypraną w Radionie jest tak wyraźna, że nawet mężczyźni zwracają na to uwagę. I to skłoniło panią Marię do używania stale radionu. Bynajmniej nie jest obojętne, czym pierze się bieliznę, bo przy zwykłym praniu znika tylko powierzchowny brud, podczas gdy Radion usuwa i ten który osadził się w tkaninie. Przy gotowaniu bielizny w Radionie wytwarzają się miliony drobnych pęcherzyków tlenu, które na wskroś przenikają tkaninę, usuwają z niej wszelki brud. Dzięki temu bielizna jest idealnie czysta, a co za tym idzie śnieżno - biała.

● **Sensacyjny film**, pełen emocyj i napięcia którego treścią to odwieczna walka na śmierć i życie między człowiekiem i bestią pt. **BENGALSKI TYGRYS"** wyświetla kino **„SŁOŃCE"** tylko jeden dzień tj. w czwartek 17 bm.

Ludzie i dzikie bestie w płomieniach, szalona, brutalna ucieczka przed rozszalałym tygrysem mordercą, który wyrwał się z klatki, to tło na którym rozwija się historia nieubłaganej walki mężczyzny z nienawiścią oszalałej bestii i zdrady kobiety.

W roli głównej słynny tygrys zwany **„Szatan Ludożerca"** w walce z **Bartonem Mac Lane**, oraz **June Travis i Warren Hull**.

Następny program arcywesoły film pt. **„7 POLICZKÓW — 7 POCAŁUNKÓW"**.

● **Zachorowań na choroby zakaź. i in. nagmin. występujące zanotowano:** Wąbrzeźno: jaglica — jeden wypadek; Wielkie Rychnowo: gruźlica — jeden wypadek.

ŁOPATKI.

— **Związek Powstańców i Wojaków OK. VIII Placówka Łopatki**, urządza w niedzielę dnia 20 lutego 1938 roku w sali pana **Szulczewskiego ZABAWĘ KARNAWAŁOWĄ.**

Początek o godzinie 17,00. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra.

RYŃSK.

— **Sprawozdanie z uroczystego obchodu Imienin Pana Prezydenta R. P.** Z inicjatywy Związku Powstańców i Wojaków OK. VIII pl. Ryńsk w dniu 1 lutego br. odbyła się w Ryńsku dla publiczności całej Gminy uroczysta akademia.

— O godzinie dziewiątej odbyła się uroczyst msza św. na intencję Dostojnego Solenizanta, a po niej w miejscowej szkole powszechnej akademia dla dziatwy szkolnej.

O godzinie 18-tej w tym samym dniu w największej sali tut. szkoły odbyła się uroczysta akademia przy współudziale wszystkich warstw społecznych oraz organizacyj, działających na tut. terenie.

Sala wypełniona była po brzegi, świadczyła wymownie, że społeczeństwo ma cześć dla Głowy Państwa.

Akademię zagaił drh. prezes pl. Powstańców i Wojaków, **Rozwadowski**, który oświadczył, że celem jej jest oddanie hołdu Prezydentowi RP jako przedstawicielowi Państwa Polskiego.

Ponadto drh. prezes **Rozwadowski** odczytał program akademii, w skład którego weszły:

a) Referat na temat **„Życie i czyny Pana Prezydenta Mościckiego"**, wygłoszony przez tutejszego kierownika szkoły p. **Grabowskiego**.

b) Deklamacje okolicznościowe.

c) deklamacje patriotyczne.

d) Śpiewy chóralne i unisonowe.

Przebieg akademii był bardzo uroczysty, to też zabrani całej akademii wysłuchali w podniosłym nastroju. Na zakończenie odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła" oraz „Rotę".

Na tym drh. prezes zamknął akademię dziękując zebranym za wyjątkowe liczne przybycie, oraz za poważny i patriotyczny nastrój.

GOLUB.

— **Z życia KSMM. oddział w Golubiu.** Dnia 30 stycznia 1938 roku odbyło się walne zebranie, celem wybrania nowego kierownictwa. Przed wybraniem kolejno członkowie zarządu zdawali swe sprawozdania.

Drh. prezes **Mrozowski** łącznie z sekretarzem zdali całoroczne sprawozdanie bez zastrzeżeń. Jak wynika z sprawozdania odbyło się 17 zebrań ogólnych, na których wygłoszono 14 kwadransów ewangielicznych (przez ks. asystenta) 8 referatów, 9 odczytów, 8 wierszy, 5 nowel różne humorestki, monologi itp. Odbyło się 20 zebrań kierownictwa. Oddział brał udział w zlocie Okręgowym w Wąbrzeźnie w ilości 33 drh. Urządzono wycieczkę nocną do Wrocka i rowerową do Jabłonowa. Wspólnej spowiedzi i komunii św. odprawiono 4 razy. Odbyła się kolenda w zeszłym roku z bardzo urozmaiconym programem. W dniu 11 i 12 marca odbyły się rekolekcje. Pełniono straż nad Grobem Chrystusa. Odegrano 2 razy przedstawienia, łącznie z akademią. W uroczystościach ważniejszych oddział gremialnie uczestniczył. Przeprowadzono kurs obowiązkowości. Tegoroczny opłatek urządzono dnia 9 I. 1938 r. z wspólną kawką i zabawą towarzyską. Ostatio przerabiano na zbiórkach I-szą książkę KZMM.

Z sprawozdania skarbnika drh. **Kuźmińskiego** wynika, że saldo na 1938 rok wynosi 110.33 złotych.

Sprawozdanie naczelnika drh. **Grajkowskiego** przedstawia się następująco: Zbiórek ogólnych 18 udział 75 procent.

Po sprawozdaniu ustępujący zarząd otrzymał absolutorium.

Następnie wybrano nowe kierownictwo:

Prezes Mrozowski, sekretarz Strzelecki, skarbnik Kuźmiński, naczelnik Grajkowski, wicesekretarz Cyrklaf, bibliotekarz Uździński i Komisja Rewizyjna Sobczak, Dąbrowski i Kaliski.

Na powyższym zebranie zakończono hasłem „Gotów".

Kącik radiowy

CZWARTEK, dnia 17 lutego 1938 roku.

6,15 Audycja poranna. 6,20 Gimn.; 6,40 Muzyka; 7,00 Dzien. por.; 7,15 Muzyka; 8,00 Audycj dla szkół; 11,15 Tańce różnych narodów; 11,40 Rapsodie na klarnet i saksofon; 11,57 Sygnał czasu; 12,03 Aud. poł.; 15,30 Wiadomości gospodarcze; 15,45 Wędrówki muzyczne; 16,15 Recital wiolonczelowy; 16,50 Pogadanka aktualna; 17,00 Wiedza i książka; 17,15 Tańczmy przy dźwiękach orkiestry wojskowej. 17,50 Wiadomości sportowe; 18,10 Skrzynka ogólna; 18,25 Program na jutro; 18,35 Audycja dla wsi; 19,00 Odyginalny Teatr Wyobraźni; 19,35 „Palastrant" operetka w 3-ch aktach; 21,45 „Wierzyńsk i a młode pokolenie poetyckie"; 22,00 Koncert kameralny; 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Lekcje chóru kościelnego św. Cecylii odbywa się w poniedziałki i czwartki chór żeński, we wtorki i piątki chór męski.**

— **Zjednoczenie Kolejowców Polskich Oddział Wąbrzeźno** zawiadamia, że w niedzielę dnia 20 lutego o godzinie 16,15 w sali pouczeń odbędzie się walne zebranie z udziałem Prezesa Zarządu Okręgu kol. **Jabłońskiego.** Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Zarząd

—**Uwaga Związek Rezerwistów Koło Wąbrzeźno!** Zwołuje się na dzień 20 bm. godz. 14,00 zbiórkę wyszkoleniową w Wąbrzeźnie na boisku sportowym.

W programie wyszkolenia — strzelanie.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Komendant.

— **Baczność „SOKOLI"** Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek dnia 17 lutego 1938 roku o godz. 20,00 w sali **Hotelu Dwór Wąbrzeski.**

Z powodu bardzo ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne. **Zarząd**

— **Baczność K. S. „Pomorzanka".** W niedzielę, dnia 20 lutego 1938 r. o godz. 15 odbędzie się w lokalu p. Napierały przy ul. Br. Pierackiego roczne walne zebranie klubu na które wszystkich członków, sympatyków i gości zaprasza **Zarząd**

— **Zwyczajne zgromadzenie członków Oddziału PPW. — Wąbrzeźno.** Podaje się do wiadomości, że dnia 20 lutego br. o godzinie 16,00 odbędzie się zwyczajne ogólne zgromadzenie członków oddziału w Świetlicy PPW.

Zarząd

Kącik Powst. i Woj.

— **Baczność Powstańcy i Wojacy Placówka Wąbrzeźno.** Walne zebranie Placówki odbędzie się w niedzielę dnia 20 lutego br. o godzinie 16,00 w świetlicy Domu Społecznego, na które się wszystkich członków zaprasza.

Porządek obrad podany zostanie do wiadomości przed zebraniem **Zarząd**

Walne zebranie placówek Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII powiatu wąbrzeskiego ustala się według poniższego wykazu, do którego należy się ściśle zastosować.

Na walne zebrania placówek przybędą członkowie Zarządu Oddziału Powiatowego.

Dnia **20 lutego 1938 r. o godz. 12,00 placówka Płużnica**

o godz. **16,00 placówka Wąbrzeźno.**

Dnia **27 lutego 1938 r. o godz. 14,00 Wielkołąka**

o godz. **16,00 Wielkie Rychnowo**

o godz. **18,00 placówka Kowalewo.**

Wolność!

Za Zarząd Oddziału Powiatowego:

(—) Szaliński, sekr. (—) Szczuka, prezes

Giełda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 14. 2.	Poznań 14. 2.
Żyto	22.00—22,25	20,50—20,75
Pszenica	27,00—27,50	26.00—26.50
Jęczmień brow.	20.00—20,75	19,40—19.90
Jęczmień jednolity	19,25—19,50	20,40—20,65
Owies	19,75—20.00	19,75—20,25
Rzepak zimowy	54,00—55,00	53,00—55,00
Rzepnik	55,00—57.00	—
Mak niebieski	81,00—84.00	78,00—82,00
Gorczyca	32.00—36,00	32,00—34,00
Siemie lniane	45,00—48.00	47,00—49.00
Peluszka	20.00—21,00	00,00—00,00
Wyka	00,00—00,00	23,00—25.00
Groch polny	22.00—24.00	23.00—25.00
Groch Viktoria	23,50—25,50	22.00—24,50
Groch Folgera	22,50—24,50	23,00—25,00
Łubin niebieski	13,25—13,75	—
Łubin żółty	13,75—14,75	—
Koniczyna szwdz.	—	—
Koniczyna czerw.	—	—
Koniczyna biała	—	—

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji lub agenturach . . . . 1,— zł
z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca . . . 1,20 zł
„Głos Pom." wychodzi w poniedziałki, środy i piątki.
W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.
Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 204,252. ● Przekaz rozrachunk 1

CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz milimetrowy (na stronie 7-łamowej) . . 10 gr
na stronie 4-łamowej (w tekście) . . . . 30 gr
na stronie pierwszej . . . . 30 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.